

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 93.

Niedziela 22 kwietnia 1860.

№ 93.

Poznań, 21 kwietnia. Podajemy, wedle sprawozdań stenograficznych, niektóre bliższe szczegóły posiedzenia izby poselskiej sejmiku pruskiego z d. 14 kwietnia.

Kiedy w ciągu obrad nad różnymi petycjami przychodzi kolej na petycję gmin Kowanowa i Kowanówka Obornickiem, przy której komisya sejmowa wnosi o przekazanie petycyi rządowi do uwzględnienia (zob. nr. 78 Dziennika) zabrał głos minister handlu i robót publicznych, p. von der Heydt, oświadczyć, że pobudzony raportem komisyi, zabrał akt właściwych od rejencyi poznańskiej, a przebrałszy się z takowych, jako rejencya nietylko sprawom niewłaściwym dała obrot, ale nadto dopuściła niesprawiedliwoność zwłoki, udzielił rejencyi mocną nawiadkę za jej zdrożne postępowanie, zalecając ażeby rezydentem rezolucyą dała. Minister nic z resztą nie przeciwko przekazaniu tej petycyi rządowi do uwzględnienia. Oświadczenie to ministra przyjmuje oklaskiem i głosami: Bardzo dobrze!

Po petycjach przyszedł pod dyskusyą budżet ministerstwa sprawiedliwości. Przy tytule odnoszącym się do urzędów landratowskich zabiera głos poseł ziemski, pan Potworowski i w te odzywa się:

„Pragnąłbym przy niniejszym tytule tylko zapytać uprzejmie pana ministra, czyby nie chciał oświadczyć się, ażali zamysła napowrót przywrócić, w r. 1833 czasowo tylko zawieszono prawo, wedle którego wybór landratów w W. Ks. Poznańskim służy stałemu powiatowemu.“

Minister spraw wewn., hr. Schwerin odpowiada, że rząd nateraz nie ma takowego zamiaru. W dyskusyi nad ordynacyą powiatową będzie sposobność bliżej o tem pomówić.

Poseł Potworowski: „W takim stanie rzeczy życzę bliższego na dziś rzeczy dotykania, oświadczam jednak, że widzę się zmuszonym postawić niewłocznie wniosek co do tego przedmiotu.“

Poseł Niegolewski: „Jeżeli pan minister wciąż jeszcze waha się przywrócić moc obowiązującą prawu wyborze landratów w W. Ks. Poznańskim, to proponuję przynajmniej, żeby obowiązujące i niezawieszane przepisy prawne co do landratów były wykonywane i żeby złemu stanowi rzeczy w W. Ks. Poznańskim zaradzono. Nominacya większej części urzędników dziś landratów nietylko że nie jest prawnie zasadniona, ale nawet wprost się prawu sprzeciwia. W dniu 2 lutego 1833 który zawiesił prawo wyboru landratów, przy mianowaniu takowych szczególny mieć wzgląd należy na usposobionych właścicieli ziemskich; mianowawszy to, powiadam, landraci w W. Ks. Poznańskim muszą wedle obowiązującego i nie zawieszanego prawa, to jest wedle § 7 regulaminu z r. 1829, posiadać tak polski jak niemiecki język. Prawo przepisuje w § 7:

„Do przymiotów wymaganych od kandydatów na urząd landrata i deputata powiatowego, należy nieodzownie zupełna znajomość niemieckiego języka i tyle przynajmniej znajomość polskiego, żeby nim mógł płynnie mówić i pisać.“

„Na to prawo żadnego niestety! nie, miewa się względu przy nominacyi landratów; nasyłają nam raczej z różnych innych prowincyi i to takich jeźdźców, którzy nietylko że po polsku nie umieją, ale nadto żadnego nie mają wyobrażenia o naszych stosunkach i mało są obeznani z potrzebami miejscowymi. Tacy landraci, ponieważ nie są w stanie porozumieć się z mieszkańcami powiatu, mogą tylko zabić zamiast coby pomoc i zaradę nieść mieli.“

Minister, hr. Schwerin: „Na tę ostatnią uwagę muszę odpowiedzieć, że skoro ja będę miał sposobność przedstawiania landratów dla prowincyi poznańskiej do potwierdzenia monarszego, pilnie na baczność nie omieszkam, żeby prawnym wymaganiem zadość się stało.“ (Brawo!)

Poseł Bentkowski: „Dzisiejsza Gazeta Luźna (Volks-Zeitung) powoduje mnie do króciutkiej uwagi. Jak wiadomo tworzą tak zwane landratowskie Dzienniki powiatowe rodzaj dopełnienia czy też oręgu, jeśli wolicie, rejencyjnych Dzienników

urzędowych. Wiadomo jest dalej i dotąd znikąd nie zaprzeczono temu, że p. minister spraw wewnętrznych wydał w roku zeszłym rozporządzenie, wedle którego szynkarze i inni tym podobni procederenci nie mają być zmuszani do trzymania tak zwanych powiatowych Dzienników. Pomimo to jeden z landratów w W. Ks. Poznańskim, to jest landrat powiatu pleszewskiego, wydał pod dniem 20 stycznia r. b. rozporządzenie w którym powiedziano:

„Żadnemu nadal szynkarzowi nie udzielię koncesyi, jeśli wprzód następującego nie złoży oświadczenia: Będę trzymał powiatowy Tygodnik dla użytku publiczności w szynkowni mojej i wtedy dopiero trzymać go przestanę, skoro publiczność nie będzie już do mojej szynkowni uczęszczała.“

„Nie posiadam wprawdzie urzędowej i poświadczonej kopii tego rozporządzenia, ponieważ jednak dosłownie je tu odrukowano, przyjąć się godzi, że na istotnej oparte jest prawdzie. Do rzeczy samej, to jest do tego pojedynczego przypadku, żadnej szczególnej nie przywiązuję zresztą wagi; rozumiem jednak, że może on wybornie posłużyć za drobny przyczynek do charakterystyki wciąż jeszcze trwającego dualizmu między dwoma rządami: jednym rządem, przez pana ministra reprezentowanym, i drugim rządem, wyobrażanym przez tych urzędników wykonawczych, którzy system odmienny od systemu pana ministra, za zbawieniejszy dla administracyi poczytują. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Sądzę, że pod każdym względem byłoby dobrą i pożądaną, raz przeciw dualizmowi temu koniec położyć.“ (Brawo!)

Minister hr. Schwerin odpowiada, że wiedział już o tem zajściu i że zażądał w tej mierze raportu od rejencyi poznańskiej. W każdym razie obmyśli minister, żeby landratowi wytknięto niewłaściwe jego postępowanie i żeby rozporządzenie jego zostało cofnięte. Sądzi on jednak, że preopinant za daleko poszedł, wywodząc ztąd ciągły dualizm w rządzie, bo gdzie jest rząd któremu się nie zdarzyło, żeby jaki podwładny urzędnik pobłądził.

Poseł Vincke powiada, że on to pierwszy prywatną udzielił wiadomość panu ministrowi o wspomnianem tu rozporządzeniu landrata i dodaje, że oczywiście być tu mowy nie może o mylnym rozumieniu lub tłómaczeniu woli pana ministra ale raczej tylko o wyraźnej i rozmyślnej sprzeczności z rozporządzeniem rządowem ze strony landrata. Sądzi, że prosta nagana tu nie wystarczy, lecz że takich urzędników z czynnej służby oddalić należy. W każdym razie należy się preopinantowi wdzięczność izby, że poruszył tak rażący przypadek. Mówca kończy uwagę, iż dobrzeby było gdyby p. minister zbył się wreszcie wrodzonej sobie dobrodusznosci i stanowczy krok zrobił jak na pruskiego ministra przystało.

Minister hr. Schwerin odpowiada, że niczyjjej nauki nie potrzebuje względem tego co pruskiemu ministrowi przystało; co do rzeczy samej, nie był on dotąd ani za łagodnym ani za surowym, bo zażądał dopiero szczegółowego raportu. Skoro się należy objaśni, odpowiednie weźmie postanowienie.

Kiedy w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem kolej przysła na wniosek komisyi budżetowej ażeby:

„wypowiedzieć oczekiwanie, że i w prowincyi poznańskiej policya w taki sposób zostanie urządzona, izby nadal nie było potrzeba mianowania komisarzy okręgowych, izby więc wydatek w budżecie na nich naznaczony, mógł ustać“,

zabrał głos poseł Niegolewski i w te słowa przemówił:

„Przedewszystkiemi dziękuję komisyi budżetowej, że wniosła o zniesienie instytutu komisarzy okręgowych w W. Ks. Poznańskim. Muszę sobie wszelako pozwolić kilku uwag nad skrupułami mniejszości, która ten instytut zatrzymać pragnie. Sprzeciwia się ona zniesieniu tego instytutu, naprzód z powodu tak nazwanych wyjątkowych stosunków politycznych w Poznańskim. Co się tego punktu tyczy, sądę, że stosunki wyjątkowe o których już nieraz wspominałem a mianowicie przy zeszłorocznej interpelacyi mojej gdzie je szczegółowo uzasadnił, głównie przez urzędników są wywoływane, co będę miał spo-

sobność jeszcze w ciągu tegorocznej sesyi bliżej wykazać. Co do drugiego punktu, to jest że szlachta nie jest chętna wykonywaniu przez siebie policyi a więc samorządowi, muszę temu z mego stanowiska się sprzeciwić. Ta mniemana niechęć do sprawowania urzędów gminnych, z czem także policyjny zarząd gminny jest połączony, nie może się odnosić do polskich właścicieli dóbr szlacheckich, oni to bowiem właśnie od samego początku oświadczyli się zawdy przeciwko instytutowi komisarzy okręgowych. Być może, iż ta niechęć raczej u niemieckich właścicieli się spotyka, muszę wszelako wątpić, żeby się to do wszystkich rozciągało. Co się tyczy trzeciego skrupułu, to jest jakoby ludność W. Ks. Poznańskiego wstręt miała do słuchania innych jak przez króla mianowanych urzędników, muszę tę opinią mniejszości komisyi przedewszystkiemi w tem sprostować, że komisarzy okręgowych, o ile mi wiadomo, nie król ale naczelny prezes mianuje. W ogóle o takim wstręcie mowy być nie może u polskiej ludności, która historyi przodków swoich wierna, sprzyja samorządowi. Panowie! Rozumiem jednak nadto, że o wielkiej przychylności dla zachowania komisarzy okręgowych mowy być nie może, u Niemców nawet, od tego przynajmniej czasu, kiedy przy naznaczaniu tych komisarzy wszelkie względy z oka spuszczać zaczęto i taki subiekt jak Lindenberga został komisarzem okręgowym. Sądę że nieprzychylność dla instytutu, w którym takich mianują urzędników, powszechną być musi. Wedle instrukcyi z r. 1833, która rzeczony instytut w życie wywołała, winni komisarze okręgowi głównie żywym słowem, osobistym występowaniem zadania swego dopełniać, jakoż w związku z tem przepisano w téjże instrukcyi z r. 1833, żeby komisarze okręgowi oba krajowe języki posiadali. Pomimo to mianują komisarzami okręgowymi także osoby, które tylko po niemiecku umieją i które landraci biorą w opiekę, kiedy mieszkańcy powiatowi skarżą się z tego powodu na komisarzy okręgowych. Tak się np. stało w powiecie średzkim, gdzie landrat na zażalenie pana Radziwińskiego odpowiedział, iż komisarz okręgowy po polsku nie rozumie, a że w tym charakterze po polsku rozumieć nie potrzebuje, co oczywiście przepisom prawnym się sprzeciwia, i że nie dostaje zasiłku pieniężnego na tłómacza, nie jest więc obowiązany odpisywać po polsku. Tym sposobem komisarze okręgowi nie byłiby wcale obowiązani znosić się z mieszkańcami nieznanymi niemieckiego języka. Rozumiałbym jednak, Panowie, że urzędnicy na to są, izby rzecz swoje sprawowali, a nie na to tylko, izby pobierali pensyę. Do urzędowej zaś działalności potrzeba niezbędnie, ażeby urzędnik był w stanie porozumieć się z mieszkańcami w ich języku. Samym wzrokiem i oczyma tylko nie mogą przecież urzędnicy obowiązków swoich spełniać.“

Minister nie odpowiada. Przy tytule VIII budżetu spraw wewnętrznych zabiera znów głos poseł Niegolewski i tak się odzywa:

„I przy tej pozycyi budżetu, odnoszącej się do domów kary i poprawy, wypada mi, z dotkniętych już powodów, kilka słów powiedzieć. Tyczą one domu poprawy w Kościanie. Dyrektorowi oba języki krajowe posiadajacemu, a który wielkie około zakładu położył zasługi, dano dymisyę z powodu słabości zdrowia. Obecny prezes rejencyjny nalegał wszelkim sposobem na komisya stanową, żeby przyspieszyła dymisyę owego urzędnika dla jego słabości. Skoro tylko to się przeprowadzić udało, prezes rejencyjny mianował natychmiast zastępcę dyrektora, który jednak nie zna wcale polskiego języka i mało jest obeznany z naturą poprawczego zakładu. Otóż zdaniem mojem, istne niepodobienstwo mianować dyrektorem zakładu poprawczego kogoś, co wcale nie zna języka, którym poprawić się mający mówią. Jakimże sposobem, Panowie, mają oni być w tym zakładzie poprawieni? Nie nakazuje sama już moralność, żeby miejsce tego rodzaju było obsadzone przez człowieka znającego oba krajowe języki? A jednakże prezes rejencyjny narzucił niejako stanowej komisyi dzisiejszego zastępcę. Pozwalam sobie prosić przy tej sposobności pana ministra, ażeby

okoliczności te uwzględnił, skoro przyjdzie do stanowczego obsadzenia miejsca.

Minister nic nie odpowiada. Przy tytule traktującym o wydatkach na Dzienniki urzędowe, zabiera raz jeszcze głos poseł Niegolewski i w te przemawia słowa:

„Pragnąłbym w końcu wyrazić jeszcze życzenie, ażeby reencyjne Dzienniki urzędowe publikowały ogłoszenia swoje zawsze w obudwóch językach. Życzenie to moje znajdziecie, Panowie, usprawiedliwionem, kiedy wam na przykład przytoczę, że w nrze 18 zeszłorocznego Dziennika urzędowego było ogłoszenie królewskiego inspektora drogowego o publicznej licytacji na trawę z rowów szosowych, nietylko w niemieckim wyłącznie języku, ale nadto z tym wyraźnym dodatkiem, że oferty licytacyjne tylko po niemiecku będą przyjmowane. Polacy mieli być tym sposobem od licytacji wyłączeni, jakoby na pokazanie, że nawet trawa dla nich nie rośnie.“

Minister spraw wewn., hr. Schwerin: „Przyznać muszę, że nie zrozumiałem, o co mówcy chodzi. Zda się mi się on do tego zmierzać, ażeby rząd opatrzył, izby praw w przedmiocie obu języków bezstronnie przestrzegano. Jeżeli tego tylko sobie życzył, mogę mu powtórnie zaręczyć, że to co prawa przepisują, ciągle będzie przestrzegane. O ileby która z władz prowincjonalnych czegoś się w tej mierze dopuściła, coby się z prawnymi przepisami nie zgadzało, proszę zawiadomić mnie o takim przypadku specjalnym, żebym mógł naprawę zarządzić.“

Na tém skończyły się incydentalne wzmianki przy budżecie spraw wewnętrznych.

— W związku z oświadczeniem swoim na początku powyższego sprawozdania wzmiankowanym, złożył poseł Potworowski we dwa dni potem następujący wniosek u łaski marszałkowskiej.

„Potworowski i towarzysze wnoszą, ażeby izba postanowiła zwrócić się do rządu królewskiego z prośbą, izby przywrócił w W. Ks. Poznańskim prawo wyboru landratów, które było aż do r. 1833 tamże w wykonaniu, a od owego czasu zawieszonym zostało.“

„Powody. §. 42 przedłożonego projektu do ordynacji powiatowej, który to paragraf grozi zmianą wyjątkowego i czasowo zarządzanego środka na prawdziwy i trwały.“

(Podpisano) Potworowski, jako wnioskodawca. Popierają go: Chłapowski, Bentkowski, Pilaski, Żółtowski (poseł bukowski), Morawski, hr. Cieszkowski, Żółtowski (poseł krotoszyński), hr. Mielżyński (poseł wrzesiński), hr. Skórzewski, Wyczyński, baron Seidlitz, Klingenberg, Grenzberger, Stablewski, hr. Działyński, dr. Niegolewski.“

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać etatowemu profesorowi uniwersytetu berlińskiego dr. Droysenowi, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 20 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej przysłała pod rozprawy sprawa elektoratu heskiego, poruszona wnioskiem p. Vinkego. Na wstępie posiedzenia oświadczyli członkowie koła polskiego, że się wstrzymają od udziału w dyskusji nad wniesioną sprawą. W ciągu dyskusji, o której w następnym numerze Dziennika szczegółową zdamy sprawę, oświadczył minister spraw zagranicznych bar. Schleinitz pomiędzy innymi, że w kwestyi poruszony nie chodzi tylko o stosunki prawne niemieckiego państwa, lecz o zasadnicze podstawy praw Związku niemieckiego. Kwestya konstytucyj heskiej jest kwestya konstytucyj niemieckiej, i na tém polega dla Prus punkt ciężenia w tej sprawie. Opierając się na tém, że Zgromadzenie Rzeszy oświadczyło w uchwale swej z 27 marca 1852, iż konstytucya heska z roku 1831 tylko tymczasowo zniesiona została, zażądały Prusy powrotu do konstytucyj z r. 1831 jako podstawy dalszych rokowań i uchwał. Prusy musiały stanowczo odstąpić od polityki, która sięga aż do postanowień karlsbadzkich i która dla Niemiec nie była zbawienią. Uchwała związkowa z 29 marca r. b. przekracza prawną właściwość Zgromadzenia Rzeszy, dla czego Prusy zmuszone były nietylko złożyć odmienne zdanie, lecz zaprotestować przeciw téjże wyrażnie. Rząd pruski miał zupełne przeświadczenie o skutkach kroku tego, a kraj może być pewnym, iż stale i niezmiennie wytrwa na obranym stanowisku i będzie się trzymał polityki, jaką mu przepisuje honor i prawo.

— Książę Rejent wyjechał wczoraj z rana w licznym otoczeniu dworzan, wojskowych i ministrów do Wittenbergu, gdzie był przytomnym położeniu kamienia węgielnego pod pomnik, który tam ma być wzniesiony dla Melanchtona, jednego z głównych twórców reformacji. Jeszcze wieczorem tegoż dnia powrócił książę Rejent do Berlina.

— Królestwo sascy wyjechali wczoraj wieczorem z powrotem do Drezna.

AUSTRYA.

Wiedeń, 20 kwietnia. Dzisiejsza Wiener Zeitung ogłasza dwa cesarskie własnoręczne pisma. Osnową pierwszego jest, że arcyksiążę Albrecht tymczasowo uwolniony zostaje na własne żądanie z posady gubernatora jeneralnego i jenerała komenderującego we Węgrzech. Drugie oddaje prowizorycznie zarząd politycznej administracji i jenerała komendę wojskową we Węgrzech marszałkowi Benedeck. Pięć dotychczasowych namiestnictw zlewają się w jedno namiestnictwo w Budzie i to będzie bezpośrednio rządzone przez marszałka Benedeck. Dalej mówi reskrypt cesarski: „Jest moim zamiarem zaprowadzić dla spraw należących do administracji politycznej administracye komitadowe i nadać im na sposób dawniejszego systemu kongregacji komitadowych teraźniejszym okolicznościom odpowiedni skład i zakres działania. Rozkazuję, ażeby po wprowadzeniu w życie ordynacji gminnej i ustaw komitadowych wnioski co do sejmu przygotowanymi zostały, a tym sposobem mająca być zaprowadzona we wszystkich krajach koronnych zasada samorządu gmin miejscowych, obwodowych, komitadowych przez sejmy i komitety sejmowe także i na Węgry rozciągnięta była.“

— Pesti Hirnap donosi, że sąd najwyższej instancyi odrzucił wyrok wydany przez sąd apelacyjny w procesie przeciw radcy dworu Zsedenyi, wytoczonym, jak wiadomo, w Koszycach z powodu sprawy organizacyi kościoła protestanckiego w Węgrzech, a potwierdził wyrok sądu krajowego skazujący obżalowanego na 3 miesiące więzienia, utraty tytułu i płacy emerytalnej.

— Jezioro Błotne, największe w Węgrzech wstąpiło w brzegi od lat 15 opuszczone i w wielu miejscach kolę żelazną zalało.

FRANCYA.

Paryż, 17 kwietnia. O wypadku głosowania w mieście Nizy już wczoraj donosiliśmy; burmistrz miasta wraz z rajcami, w towarzystwie ogromnego tłumu ludu, nosącego pochodnie i chorągwie, wśród śpiewu: Partant pour la Syrie udał się po skończonym obliczeniu do przysłanego z Paryża senatora Pietri, aby przez niego rząd francuski o tym tak pomyślnym wypadku uwiadomić. Liczba głosów po wsiach jeszcze wprawdzie nie znana, ale dzienniki francuskie zaręczają, że rząd francuski nie miał ani jednego głosu przeciw sobie. W kołach rządowych wielkie przeciw Szwajcaryi rozdrażnienie; zdaje się że gabinet tuileryjski pierwszy podał wniosek do Bernu, aby zakończyć spór o Sabaudyę na drodze bezpośrednich układów, i dla tego to przez czas niejaki była powszechna nadzieja, że trudności bliskie są załatwienia. Nadzieja ta była jednak zwodniczą; rząd związkowy odrzucił wnioski i trwa w postanowieniu swoim odwołania się do mocarstw, nie zmieniając nic w stanowisku protestującej ofiary, które od początku zajmował. W skutek tego postanowił podobno rząd francuski w żadnym razie nie przyznać Szwajcarom nic więcej nad to, do czego już dawniej Sardynia obowiązana była. Nietylko więc teraz wszelkie bezpośrednie układy zerwane, ale nadto zaprzeczają z obydwóch stron, żeby kiedykolwiek o nich myślano. Jak już wczorajsza nota Constitutionnela donosiła jest obecnie spór francusko-szwajcarski przedmiotem układów między państwami, które końcowy akt traktatu wiedeńskiego podpisały, a skutkiem tych układów ma znów być powołanie konferencyi europejskiej, jak się z rozmaitych stron dzisiaj dowiadujemy. Jeśli konferencya taka przyjdzie do skutku, będzie ona li tylko ceremonią dyplomatyczną, widzimy bowiem z noty, którą co dopiero minister Thouvenel przesłał do wszystkich poselstw francuskich za granicą, że zadanie konferencyi ma być już naprzód określone. Odwołując się do protestacyi rządu szwajcarskiego, powiada Thouvenel, że dopiero po dokonanej okupacyi Lombardyi i po podpisaniu traktatu zürichskiego wezwala Austria i Francya inne mocarstwa do rozpoznania zmian terytorjalnych, które w skutek owego traktatu zaszły, a żadne mocarstwo nie zrobiło zarzutu przeciw takiemu sposobowi postępowania. Podobnie, gdy ustąpienie Sabaudyi, na na które król sardyński przystał dobrowolnie, zatwierdzone zostanie przez głosowanie powszechne i parlament sardyński, Francya zajmie ustąpienie sobie kraje i wtedy dopiero zezwoli na zebranie konferencyi, która zostanie zawiadomiona o traktacie z 24 marca rząd francuski zezwoli także, aby ta konferencya zastanowiła się nad sposobem pogodzenia praw Francyi z prawami Szwajcaryi. Według tego więc francuskiego programu, rola konferencyi byłaby bardzo skromna i nie wiadomo czy się inne mocarstwa

dadzą użyć do takiej formalności, której niewątpliwym następstwem byłoby uroczyste zatwierdzenie zaboru francuskiego. Wszakże podług doniesień z Paryża z 16 kwietnia, Reuter a zdaje się, że inne państwa nie odmawiają swego udziału w konferencyi, że na razie już zaczęto zastanawiać się nad miastem, które miało być najstosowniejszym siedliskiem takiego zgromadzenia; Anglia miała wyznaczyć Bruksellę, gdy tymczasem gabinet paryski wraz z petersburskim stał się za Paryżem. Jakkolwiek rzeczy się mają w miarę powołania konferencyi, powszechne jest jednakże przekonanie, że Szwajcaryja nic na tém nie zyska i że na Francyi nie wymoże więcej nad to, co jej Francya teraz już daje. Rząd szwajcarski odebrał w tych dniach odpowiedź księcia Gorczakowa na okólnik protestujący; gabinet petersburski usiłował wprowadzić neutralność Szwajcaryi i korzystać z niej dla całej Europy z jej niepodległości, ale nieważ, powiada dalej nota rosyjska, okazała się układania się bądź to z państwami europejskimi bądź też bezpośrednio ze związkiem szwajcarskim. Rosya zgadza się zupełnie na takie układy i jest przekonana, że rada związkowa dołoży wszelkich usiłowań ku zabezpieczeniu skutecznego neutralności Szwajcaryi. Taka jest treść noty gabinetu petersburskiego, który, jak widać, nie wiele otwiera dodaje Szwajcarom. Anglia jest jedynym mocarstwem, które nieco żywszy udział wzięło w tej sprawie, wskazuje dotychczas, prócz kilku mów w parlamencie artykułów dziennikarskich, w obrębie dyplomatycznym skończyło się wszystko na kilku notach do umiarkowanych, a chociaż ani rząd, ani większość opinii publicznej nie podzielają zasad Brightha i Cudena, to jednak antagonizmu swego przeciw Francji gabinet angielski do ostateczności posuwać nie myśli, lecz zostanie wiernym swój polityce połowicznej wstrzemięźliwej, co mu jak najmocniej Times i inni leca. Dziennik ten powiada w ostatnim swoim numerze, że Napoleon żąda koniecznie posiadania owych okręgów zneutralizowanych jedynie dla tego, aby mieć równie łatwy przystęp do Szwajcaryi, jak go ma do Włoch; mimo to jednak rozsądnie się stało, że Anglia nie wnieśli się dawniej do układów między cesarzem a królem sardyńskim, jak teraz byliby głupstwem chcieć przeszkodzić cesarzowi w wykonaniu południowych brzegów jeziora Genewskiego, ale jeśli Szwajcarzy, mówi dalej Times, gotowi być się z tego powodu i jeśli mają 200 tysięcy żołnierzy, aby się bić skutecznie, natenczas zapytałby się cesarza czyby istotnie nie było roztropniej i dla całej Europy nie byłoby zadowolnioną, gdyby odłożył tę część politycznych zamiarów do pomyślniejszego czasu. — Rząd francuski zaczyna teraz coraz bardziej zwracać swoje uwagę na stosunki neapolitańskie, zwłaszcza że cesarz wspólnie z Anglią pragnął jak najgorliwiej nad utrzymaniem pokoju w Neapolu, namawiając króla aby dał poddanym swoim pewne rękojmie, przywrócił swobody konstytucyjne, przez to powstrzymał wybuch powszechnego oburzenia. Przewidywał bowiem cesarz, że uporczywe trwanie w polityce austriacko-despotycznej może ciągnąć za sobą powstanie, upadek dynastyi neapolitańskiej a zatem wzrost potęgi sardyńskiej, lub dnozenie całych Włoch w jedno państwo, czego Francya, ze względu na utrzymanie swego politycznego zwierzchnictwa życzyć nie może. Wszystkie jednak rady i przedstawienia były daremne. Mimo jeszcze, naturalnie, skutkować mogły przedstawienia, które niedawno temu, za radą ministra Cavoura, podał król Wiktor Emanuel, wzywając króla neapolitańskiego, aby porzucił dotychczasowy swój system i chwycił się w zgodzie i porozumieniu z Sardynią polityki narodowo-włoskiej. Z podobną radą wystąpił teraz hrabia Syrakuzy, stryj panującego króla Ferdynanda II, do którego wystosował list ogłoszony medyolańskim dziennikiem Perseveranza. W tym liście wystawia mu konieczność przyjęcia za zasadę polityczną narodowości włoskiej zbliżenia się do projektu i przywrócenia konstytucyj, w tych tylko warunkach upatruje jeszcze zbawienie dynastyi, której przywiązanie do polityki austriackiej upadek spowodować musi. Co do powstania sycylijskiego w ciążącym sprzeczności ze sobą są doniesienia urzędowe neapolitańskie i wiadomości z innych, mianowicie sycylijskich źródeł pochodzące; pierwsze wystawiają powstanie jako zupełnie przytłumione zgnębieniem palermitańskim, ale wspominają nawet o buncie w messyńskim, gdy tymczasem drugie zaręczają, że powstanie zajęło cały środek wyspy i z każdym dniem się wzmaga, a z Tryestu dowiadujemy się, że konstytucja austriacka z atakami austriackimi opuścił 9 t. Messynę z obawy przed bombardowaniem miasta, które się zanosilo.

Paryż, 20 kwietnia. Wiadomości nadeszłe tu dotąd z Palermo z dnia 11 b. m. donoszą, że tamtejsza załoga czyni codziennie wycieczki. Członkowie komitetu rewolucyjnego wskazani zostali na śmieć

kroku króla miała egzekucja ta odbyć się dnia 16go b. m. panowała tam zupełna spokojność. — Z Carogrodu donoszą pod dniem 11go b. deputacya serbska bardzo źle tam została przyjęta. Porta jest przygotowana do oporu i chce w tym celu 30,000 wojska. Austriacki p. baron Prokesch, udaje się z powodu tego do Austrii. Austriya przyjęła na siebie w sprawie zniechęcenia religii katolickiej (o czem przed kilku dniami p. Kossuth) rolę obrońcy kościoła.

Chemik p. Rudolf Turecki, zamieszkały w Paryżu, wynalazł nowy nawóz na który wziął patent, który do spółki miliona franków. Mierzwa ta ma być sposobem zastąpić pudrę i guano; Towarzystwo umiejętności przemysłowych przyznało panu Tureckiemu najwyższą za wynalazek nagrodę, medal i dyplom. Idzie tylko o to, aby nawóz Polsko-Turecki znalazł zaufanie u spekulantów, którzy dostarczyć potrzebny kapitał.

ANGLIA.

London, 20 kwietnia. Parlament dnia 16 m. b. rozpoczął na nowo rozpoczął swoje posiedzenia. Wobec sposobności obrad nad budżetem floty, admirał Napier zażądał, aby angielską flotę postawiono na samą stopię, na której się obecnie flota francuska znajduje. Prócz tego wyraził przekonanie, iż na Kanale nie jest dostatecznie silną.

Na dzisiejszym posiedzeniu nocnym izby niższej wygłosił H. Horsmann, że ostatnia depeza ministra Thouvenela udowodnia, że angielski rząd nie zapomniał ani przeciw obrazie Szwajcaryi, ani przeciw traktatowi z roku 1815 przez Francją. Zażądał się przeto, czy na tę depezę Thouvenela odwołano, czy się jeszcze toczą układy co do Szwajcaryi, czy też kwestya ta ukończoną została i według jakiej politycznej zasady rząd angielski na przyszłość kierować się chce; wyraził w końcu żal, że lord Russell nie wystąpił dobitniej i energiej przeciw Francji. Na to odrzekł lord Russell: że wypowiedziała swoje zdanie co do kwestyi Szwajcaryi energiczniej jak inni mocarstwa; dalej może iść. Kwestya co do odstąpienia przez traktat z roku 1815 neutralizowanych obwodów zajmuje gabinety europejskie; Francja nie sprzeciwia się zwołaniu konferencji, a rząd angielski życzy sobie zupełnej niepodległości Szwajcaryi. Detalicznie nie może na teraz rozbiierać, tylko to doda, że rząd angielski odpowiedział na depezę Thouvenela i wyłuszczył przyczyny różnicy zamierzania się na politykę annexyjną. Thouvenel nie stał dotąd na to odpowiedzi.

WŁOCHY.

Rzym, 18 kwietnia. Dla senatora francuskiego przygotowano wczoraj w Aix i w Annécy przyjęcie. Na sali ratuszowej w Chambéry urządzono dla niego bankiet, w którym miało udział 100 osób. Gubernator i Junta wznosili wiwaty na cześć Francji i cesarza. Pan Laity ukazał się na bankiecie i odczytał depezę, wysłaną w ciągu dnia z Annécy, a podpisaną przez cesarza z doniesieniem, że cesarz i cesarzowa w przyszłym miesiącu maju i czerwca przedsięwzięją podróż do Sabaudyi. Oświętleniu miasta było wspaniałe (tel.). — Dziennik Opi-

nione Nationale donosi podług prywatnych depesz z Neapolu, iż w jednej części Kalabrii wybuchło powstanie. Dnia 12 kwietnia w Neapolu rzucono bombę ciężkiego kalibru przed pałac królewski, która potłukła wszystkie szyby na froncie pałacu, lecz nikogo nie zraniła. — Austriacy w Wenecyi, Padwie i innych sąsiednich miastach przedsięwzięli nowe aresztowania. — Rząd sardyński przeznaczył 80 tysięcy lirów na wystawienie nowych linii telegraficznych w celach wojskowych. — Sir J. Hudson, poseł angielski w Turynie, poszedł za przykładem innych zagranicznych dyplomatów i królowi w podróży do Florencyi nie towarzyszył.

Rzym, 14 kwietnia. Onegdaj miasto obchodziło iluminacyą dziesiątą rocznicę restauracyi i zarazem piątą rocznicę ocalenia Ojca świętego przy zapadnięciu się sali w klasztorze świętej Agnieszki. Uroczystość tego roku po raz pierwszy się odbyła; okazuje się więc z tego, iż sympatya ludu rzymskiego dla papieża bynajmniej się nie zmniejszyła. Przygotowano także oświetlenie kopuły kościoła św. Piotra lecz z powodu niepogody musiano zaniechać tego zamiaru. Wśród nowej tej uroczystości zadziwiła nie mało ta okoliczność, iż okna większej części oficerów francuskich pozostały ciemne, gdy tymczasem mieszkanie jenerała Goyon w pałacu Ruspoli ozdobione było najpiękniejszymi arabeskami z świateł i transparentami. Gdy papież przejeżdżał przez ulicę Via di San Nicolo do Tolentino, tłumy motłochu obłąpani się pojazdu, nie przestawały wołać: Fame, Fame, San-Padre moriamo di fame! (Umieramy z głodu, ojciec święty!) — Tymczasem jenerał Lamoriciere, który onegdaj był proszonym na obiad do papieża, wymaga bardzo znacznych summ pieniężnych na organizacyą wojska; lecz żądania jego przewyższają siły finansowe państwa Kościelnego, pomimo że wielu majątniejszych urzędników rzekło się pensyi swoich na sześć miesięcy na korzyść skarbu. Jenerał Lamoriciere myśli, jak mówią, o zaczętnym działaniu przeciw Romani, i dla tego organizacyą wojska jak najbardziej przyspiesza; do Ankony ciągle jeszcze przybywają rekruci austriaccy; w sześciu tygodniach przybyło ich około dwa tysiące.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Szamotulskiego, 19 kwietnia. Przeczytawszy w Nadwielaninie zdanie pewnego radcy ministerialnego, objawione do jednego z naszych posłów na sejmie berlińskim, jakoby upominanie się o prawa nam służące co do używania języka polskiego, chwilową tylko było modą w Księstwie, i że moda takowa zapewne przemienie, jak to zwykle z modami dzieje się zwykło; nie mogę wstrzymać się od sprawozdania, które poniekąd stawia sprzeczność słowom pomienionym. Powiat bowiem szamotulski, nie idąc za popędem mody, ale pod uczuciem dobrze pojętego obowiązku i sumienia narodowego, złożony tak z obywateli wiejskich, jak i z szanownego duchowieństwa, podał wspólnie podania na piśmie, najprzód do urzędu radcy ziemiańskiego, żądając, „aby wskutek praw nam nadanych, a dotąd nigdzie nie cofniętych, urząd radcy ziemiańskiego, z całym powiatem innym nie prowadził korespondencyi jak tylko w polskim języku, i nawzajem innym nie spodziewał się odbierać, jak tylko w tymże języku pisanym”. Dalej tenże powiat żąda, aby rozprawy na posiedzeniach powiatowych zawsze w polskim języku były prowadzone, a protokół w polskim języku równocześnie z niemieckim był spisany; aby zarazem wszelkie doniesienia i rozporządzenia ogłaszane w Dzienniku Powiatowym, a mieszkańcom obowiązujące, w polskim także redagowane były języku; nakoniec, iżby wszyscy urzędowni radcy ziemiańskiego podwładni urzędnicy odebrali rozkaz, wszelkie czynności z ludnością polską,

w polskim prowadzić języku. Drugie podanie zrobił powiat równocześnie do sądu powiatowego, upraszając, iżby deputowani do przyjmowania czynności dobrowolnych, tacy tylko bywali przeznaczeni, którzy dokładną znajomość języka polskiego posiadają; ażeby zapozwy i wezwania do świadków, jako też i pokwitowania kasowe w polskim języku z sądu wysyłani bywali. W tym celu wysłał powiat deputacyą z pomiędzy siebie, składającą się z byłego dyrektora ziemstwa Jarochońskiego z Małych Sokolnik, księdza proboszcza Wyszyńskiego z Kaźmierza i pana Łubińskiego z Kączyzna, aby deputacya ta podania opatrzone podpisami całego prawic powiatu tak do rąk pana radcy ziemiańskiego jako i dyrektora sądu wręczyła. Ponieważ radca ziemiański, pan Puttkammer, obecnie na sejmie w Berlinie jako deputowany zasiada, a zatem deputacya podanie w biurze jego złożyła tylko mogła, takowe jedynie dyrektorowi sądu, panu Ziegert, oświadczyła, wyrażając się tym samym z włożonego na nią obowiązku. O ile mi wiadomo, dyrektor sądu, pan Ziegert, który znanym jest w powiecie z swęj prawości i bezstronności w urzędzie i ogólny posiada szacunek i zaufanie, oświadczył deputacyi, że jakkolwiek jest Niemcem, to zawsze i wszędzie praw służących Polakom co do języka przestrzeżę a żądania zawarte w podaniu, jako słuszne, uwzględni. Nadmienię przy tej sposobności, że skargi, skoro w polskim języku podawane będą, to i odpowiedzi na nie w tymże języku nastąpią; na co dla wiadomości powiatu wyraźny kładę przycisk.

Jeżeli więc powiat cały stara się, aby prawa służące polskiej narodowości i językowi były mu dotrzymanemi i w życie wprowadzonymi, jeżeli sam temi tylko prawami nadal kierować się i podług nich postępować się zobowiązał, to słowa pana radcy ministerialnego na nim się nie sprawdzą, a moda ta, da pan Bóg, nietylko nie przemienie, ale stanie się trwałą i ogólną.

Wziąwszy się raz do pióra o naszym powiecie, nie mogę pominąć, że odbyło się tu także dnia 23 marca żałobne nabożeństwo za duszę śp. Jana Skrzyneckiego. Czytając częste doniesienia z wszystkich powiatów w Dzienniku Poznańskim o témże żałobnym nabożeństwie, przyznam się, że mnie dziwiło, czemu powiat szamotulski po za dźwiękami pozostał. Miło mi więc donieść, że takowe, choć nie ogłoszone przez pisma publiczne, jednakowoż dość licznie się odbyło i to w Kaźmierzu. Pięciu księży z powiatu dobrowolnie na tenże obchód żałobny zjechało, odśpiewano wigilie, a po odprawieniu mszy świętej żałobnej wymownemi i pięknymi słowami przemówił ksiądz Ostrowicz z Buku, do licznie zebranych obywateli i ludu, na tenże dzień obchodu żałobnego od pracy uwolniono. Przeszedł w krótkości bieg życia śp. byłego naczelnika wojsk polskich; obeznał słuchaczy z walecznymi jego czynami, a przechodząc smutne koleje ubiegłych lat walki, potrafił niejedno wspomnienie i wywołał łzę w oku tych przytomnych, którzy pod dowództwem jego niegdyś walczyli. Wystawiony na środku kościoła katafalk z popiersiem śp. Skrzyneckiego z przyborem stówsonym, i otaczające trumny dziewczynki, pięknie na ten obchód przybrane, nadały żałobnemu temu nabożeństwu barwę wzniósłą i uroczą. Szanowny i od parafian kochany proboszcz Kaźmierza, ks. Wyszyński, jako i przybyli księża, wypełnili ten piękny obowiązek chrześcijański, to z pewnością z całym zgromadzeniem unieśli przekonanie, że miła panu Bogu wspólna za zmarłych modlitwa, bo wszystkich jedną myślą łączą.

Gniezno, 20 kwietnia. Wczoraj do magistratu miasta Gniezna nadeszła rezolucya ministerialna co do założenia gimnazjum. Rząd żaden nie daje zapomogi, ale pozwała miastu z własnych fundusów założyć progimnazjum lub gimnazjum niemiecko katolickie, z dwiema najniższymi klasami polskimi obok niemieckich.

Dla okolic kaszubskich powiatu człuchowskiego itd. głodem dotkniętych złożono dotąd na ręce Redakcyi:

Z przeniesienia 221 tal. 16 sgr.

A. S. 2 tal.

Z powyższej sumy redakcya Dziennika Poznańskiego do komitetu człuchowskiego na ręce JM. ks. dziekana Thiedego w Człuchowie przesłała dnia 6 kwietnia talarów 160, zaś pod datą dzisiejszą talarów 61; ogółem dotąd talarów 221, wraz z szczegółowym wykazem darów pojedynczych. Z pierwszją kwoty JM. ksiądz dziekan przesłał redakcyi kwit wraz z najczulszszym dziękczynieniem dawcom dobroczynnym i miłosiernym.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W niedzielę dnia 22 kwietnia

wieczorem o godzinie 6tej

w Grodzisku

w sali Hotelu Wiedeńskiego

CONCERT

na cel dobroczynny.

Część pierwsza.

Uwertura z Switezi Aubera.

Noc na morzu. Obraz muzyczny Schircha na męskie głosy.

Część druga.

Uwertura z Piratów Belliniego.

Tenor Solo.

Sextet z Łucyi Lamermooru Donizettego.

Trio Marsennera I część.

Duet Tenor i Bassu z Belizara Donizettego.

Tercet, Chór i Fuga ze Stworzenia Haydena.

[735]

Wynalazca **gdańską wódkę**, najczystszy absynt, Marasquino di Zara najlepsze holenderskie likwory poleca cukiernie

Antoniego Pfitznera

ulica Wrocławska nr. 14,

Rynek nr. 6.

Aukcyja.

W środę dnia 25 kwietnia o godzinie 9 przed południem sprzedawać będą w domu przy placu Wilhelmowskim nr. 7 na dole publicznie za gotowiznę więcej dajacemu

meble mahoniowe, brzozone i olszowe,

jako to: stoły, krzeselka, łóżka z materacami na sprężynach, sofy, umywalnie, komody, wielkie zwierciadła filarowe z konsolami i płytami, biurka damskie i męskie, szafy do sukien, bielizny i srebra, pajaki, kandelabry, lampy, zegary ścienna, figury z konsolami, obrazy olejne, ryciny, płyty marmurowe, pulpit podwójny, sprzęty biurowe itd. itd.

Lipschitz,

komisarz aukcyjny.

Podaje do wiadomości, że skład mój robót pozłacanych, kościelnych figur wyobrażających S. Pańskich, ram złożonych itp. z Wodnej ulicy z pod nr. 28 pierwsze piętro na **ulicy Jezuitckiej nr. 8** naprzeciwko dawniejszego gimnazjum s. Maryi Magdaleny przeniesiony został.

[741] **W. Grünstel, pozłotnik.**

Wapno gogolińskie świeżo palone w Poznaniu i na stacjach kolei żelaznej, Portland cement, wyroby z granitu, tektury smołowcowane **własnej fabryki**, smole z węgla kamiennych, asfalt, gwoździe drutowe, ozdoby architektoniczne, figury, wazy, stoły i ławki do ogrodów, nagrobki, żłoby, koryta itp. przedmioty z lanego kamienia **własnej fabryki**, jako też inne materiały budowlowe polecam.

Poznań.

A. Krzyżanowski,

przy grobli Garbarskiej i Piaskowej ulicy nr. 10.

Angielskie brzytwy

w dobrym gatunku poleca

[740]

Noże kucharskie

własnej roboty poleca

C. Preiss, nożownik, Nowa ulica nr. 3.

TAPETY

w najnowszym guście po nadzwyczaj tanich ale stałych cenach poleca w wielkim doborze

Nathan Charig

w Poznaniu, Rynek nr. 90.

NB. Próby dla zamiejscowych franco.

[743]



Deszczochrony i parasoliki nowe robi, poszywa i reparuje jak najlepiej i najmodniej

tokarz i fabrykant parasoli

A. Apolant

ulica Wodna nr. 24.

Program wyścigów w Gnieźnie

1 maja r. b.

Odwołując się do obwieszczenia o wystawie rolniczej w Gnieźnie...

- 1. Wyścig Panów o puchar, przez miasto Gniezno... 2. Wyścig prywatny; zakład dowolny...

Do wyścigu o puchar zgłosić się powinni lubownicy aż do 30 kwietnia r. b.

A. i F. Zeuschnerów pracownia

dla fotografii, pannotypii i malowania portretów, ulica Wilhelmowska nr. 25, obok Hotelu bawarskiego...

MĄCZKĘ

patent. angielską w 1/1, 1/2 i 3/4 oryginalnych paczkach z modrem i bez mądrego...

MODRE

prawdziwie Indigo, Wiktorya i w proszku poleca w wyborowych gatunkach handel

J. N. Leitgeb

róg Garbar i Wodnej ulicy.

Obok naszych prawdziwych bremenskich i hawańskich cygar od 14 do 82 tal. i dobrego a taniego fabrykatu krajowego...

Cleinow i Plume

Plac Wilhelmowski nr. 12, przy teatrze.

WAPNO GOGOLIŃSKIE

sprowadza en gros i en detail, również i prawdziwy angielski Portland Cement

J. Skokalski

narożnik ulicy ś. Marcińskiej i Młyńskiej nr. 9

na wystawę osobno 1 złp. Dla członków będą z osobnymi znakami wydzielone bilety.

Wyścigi rozpoczynają się o godzinie 10tej z rana. Rozprzedawac się będą prócz tego akcyje po 3 złp. w celu zakupienia jakiej sztuki inwentarza...

Leśniczy znający dokładnie swój zawód i opatrzony w dobre świadectwo, ale nie żonaty, zgłosić się może w listach frankowanych...

Strodek do prania owiej... Złota Złota Złota

Krzyże, tablice i kamienie, lane z metalu, rżnięte z marmuru i piaskowca...

H. KLUG

[503] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

G. W. Sussnera GRETA POLYCOLOR

kolorowa olejna kreda i rysiki dla malarzy, rysowników, architektów, dyktantów, oraz i dla szkół...

C. W. Kohlschütter

Rynek 58.

Nowy ten wynalazek polecają bardzo gorąco akademie w Berlinie, Dreźnie, Monachium, Dysseldorfie, Paryżu i Antwerpii.

Techniczną wskazówkę do używania Creta Polycolor dostaną szanowni odbiorcy w osobnej broszurce bezpłatnie...

NA BIELNIK

przyjmuje

M. J. Kamiński

[745] Skład Płócien i Bielizny w Bazarze.

Pierwsze piętro na rogu Garbar i Wodnej ulicy jest od 1 października r. b. do wydzierżawienia...

Kukurudzę koński ząb

polecają

L. Kronthal i Lewy

[746] w Ryunku 84 na pierwszym piętrze.

Dominium Sokolniki Wielkie pod Szamotułami ma 90 skopów tucznych do sprzedania.

Przybyli do Poznania.

Dnia 21 kwietnia.

Bazar: Właściciel dóbr Kurnatowski z Dusiny. Pod Czarnym Ortem: Właściciel dóbr Sławski z Popowa...

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr hrabia Mielżyński z Kotowa, hrabia Potulicki z Wielkich Jezior...

Table with multiple columns: Kurs giełdy w Berlinie, Akeye bankowe i kredyt, Akeye przemysłowe, Kurs giełdy w Wrocławiu, Akeye Szlaskich kolei państwowych.